

## „Największy skarb”

Syriusz szedł właśnie drogą w stronę corocznego Wielkiego Konkursu Przyszłych Twórców. Tam, dobry i rozsądny Wielki Władca powitał wszystkich licznie zgromadzonych. Obecni uczcili Go gromkimi brawami. Jak na coroczną tradycję przystało, Wielki Władca wyznaczył nowym Przyszłym Twórcom nowe, trudne zadanie. Każdy wśród kilku trylionów Twórców musi je wykonać. Im lepiej to zrobi, tym większy staje się w oczach Władcy, zaś jeżeli w ogóle zadania nie wykona, grozi mu wygnanie ze wspólnie zamieszkanego obszaru rządzonego przez Wielkiego Władcę. Tym razem zadanie brzmiało: „*Stworzyć wspaniałą kulę, która mogłaby zdobić czubek berła Wielkiego Władcy*”. Na utworzenie dzieła, każdy otrzymał siedem dealitów (7 dni).

Syriusz wrócił do swojego małego i nędznego domu pełen ponurych myśli: „Jestem ubogim, niedoświadczonym Twórcą. Jak mam stworzyć kulę, która mogłaby zdobić tryskające złotem, lśniąca drogimi klejnotami i mieniające się najszlachetniejszymi barwami berło?” Nie poddając się jednak, Syriusz usiadł przed swoim biurkiem. Rozmyślał, z jakiego materiału uformować kulę, ponieważ nie posiadał prawie nic. Jego wzrok padł na słoik z gliną leżący na półce. Nie była to jednak zwykła glina. Posiadała bowiem magiczną moc. W życiu każdego człowieka, jak też i Twórcy, przychodzi taki moment, że czuje, że za niedługo będzie musiał odejść z tego świata. Wtedy właśnie trzeba przyłożyć do serca glinę, by otrzymać drugie życie, drugą szansę. Taką glinę posiada każdy Twórca, jednak korzysta z niej tylko w momencie krytycznym. Syriuszowi nie pozostało jednak nic innego, jak uformować z niej kulę. Gliny posiadał malutko, tak więc kula również była malutka. W porze nocnego odpoczynku, Syriusz nie mógł zasnąć, namyślając się, w jaki sposób udekorować kulę.

Następnego dnia poszedł do ogrodu, by zerwać jabłko z drzewa. Wydłubał z owocu czarną pestkę, a w kuli zrobił rowek, którego głębokość dochodziła do samego środka. Wrzucił nasionko i dolał wody. Na koniec zakleił rowek.

Trzeciego dnia, gdy tylko wstał, poszedł do swojego dzieła. Gdzieśdzie zrobiło się już zielono. Tak jak wszyscy pozostali Twórcy wybrał się na spacer, by móc przez okno podejrzeć prace innych. Najbardziej zachwyciła go praca Jowisza. Czymże była jego mała planetka w porównaniu do ogromnego i zapierającego dech w piersiach arcydzieła Jowisza? Syriusz dobrze wiedział co było tego powodem – Jowisz był najbogatszym Twórcą w ich Układzie. Gdy wracał do domu, zauważył uciekającego na jego widok Neptuna. Początkowo zdziwił się, jednak po wejściu do domu wszystko stało się jasne. Jego kula pełna była rażących wzrok dziur, kraterów i zniszczeń, a na podłodze leżały porozrzucane meteoryty. Najwidoczniej Neptun przez otwarte okno rzucał nimi w jego pracę, były one często narzędziem walk Twórców. Na widok tak zniszczonej i nędznej kuli, łzy napłynęły mu do oczu. W rozpaczy rzucił się w pogoń za Neptunem. Gdy już go doganiał, ten obrócił się i uderzył go jednym z meteorytów, który trzymał w ręku. Trafił go w prosto w serce. Syriusz przewrócił się, a Neptun ze śmiechem uciekł. Ranny, z trudem podniósł się i powoli doczołgał się do domu. Czuł, że długo już nie pożyje, a jedyne, co mogło mu pomóc, tkwiło teraz w jego dziele. Wykończony pochylił się nad równie zranioną kulą i zaczął gorzko płakać. Łzy napływały do dziur i kraterów, tworząc większe skupiska. Nagle rzucił okiem na swoje dzieło

i... zmarł. Wyglądało niesamowicie! Kula była w większości pokryta wodą. Ponad nią wystawały lądy. W kilku miejscach wystrzeliły wysoko wzniesienia, gdzie indziej widniały pola nizinne, a wszystko to zarastało powoli na zielono dzięki zasadzonemu ziarenku.

Kolejnego dnia wyszedł znów do ogrodu i nazbierał kamieni. Za pomocą nożyka i lupy wyrzeźbił w kamieniu najbardziej przedziwne kształty, a każdy był inny! Pod koniec spojrzął z dumą na swoje miniaturowe figurki. Następnie zabrał się do najtrudniejszej części swojego planu – przekazania figurkom życia. Był już bardzo słaby, ale zadanie było dla niego najważniejsze. Powoli zaczął wkładać rękę do rany w sercu. Wiązało się to z niewyobrażalnie wielkim bólem. W końcu wyciągnął z siebie całą garść... życia. Każdy Twórca jest wypełniony życiem. Nigdy jednak nikt nie próbował dzielić się nim z innymi. Syriusz każdej figurce po kolei dawał cząstkę życia. Po jej otrzymaniu figurka ożywała i zaczynała poruszać się. Wtedy Syriusz szybko ją łapał i kładł na kulę. Gdy już wszystkie stworzonka rozbiegły się po planecie, Twórca pochylił się nad ostatnią figurką. Nie wiedzieć czemu, ta go właśnie najbardziej urzekła. Dlatego też dał jej największą dawkę życia. Stworzenie to nazwał człowiekiem.

Nazajutrz wstał z ogromnym trudem i bólem. Zauważył, że traci słuch i zaczyna coraz gorzej widzieć. Pochylił się nad swoim największym skarbem. Z miłością oglądał to co stworzył. Teraz wszystko postanowił ponazywać. Mówił, co mu tylko przychodziło do głowy: koń, pies, papuga, ośmiornica, hipopotam. Zasnął wiedząc, że następnego dnia odbędzie się roztrzygnięcie. Bardzo zależało mu na tym, by móc dożyć następnego dnia.

Otworzył oczy. Niemożliwie wycieńczony wstał i podszedł do lustra. Zobaczył wybladłą, smutną, przygarbioną postać. Mimo wszystko, wziął kulę w dłoń i ruszył, by usłyszeć werdykt Wielkiego Konkursu Przyszłych Twórców. Gdy już doszedł, zatrzymał się wśród oczekującego wyników tłumu. Każdy trzymał w dłoni kulę. Jedne były bardziej okazałe, inne mniej. Wielki Władca posiadał moc widzenia naraz każdego z osobna i mógł natychmiast ocenić, kto jest zwycięzcą. Zaczęto odliczać. Trzy... Syriusz zamykał już powoli powieki. Dwa... Kula zaczęła mu wypadać z ręki. Jeden... Przewrócił się i stracił oddech... Potem wszystko znikło. Przynajmniej dla Syriusza. Nie dane mu już było usłyszeć, jak głośno wymawiane jest jego imię i jak całe tryliony zebranych biją mu brawa. Nie mógł podziwiać swojej małej – wielkiej planety, która spoczęła na samym czubku berła. Wielki Władca postanowił nazwać ją Ziemią i postawił w najbardziej uprzywilejowanym miejscu Układu Słonecznego. Pozostałe planety przybrały nazwy swoich Twórców i zostały rozrzucone po całym Wszechświecie. Zaś Neptun, za karę, wylądował na samym końcu Układu Słonecznego i musi pokonywać do dziś najdłuższą drogę wokół Słońca. Syriusz, nawet po śmierci, nie zapomniał o swoim największym dziele i każdej nocy spogląda na nas w postaci najjaśniejszej gwiazdy – SYRIUSZA.

Hanna Mruzek, klasa IA